

SAFRONOW ZAPRZECZA ZARZUTOM O ZDRADĘ STANU

Były dziennikarz rosyjskiej gazety "Kommiersant" Iwan Safronow usłyszał w poniedziałek oficjalnie zarzuty dotyczące zdrady stanu - poinformował jego adwokat Iwan Pawłow. Safronow nie przyznał się do winy. Pawłow określił zarzuty jako "niezrozumiałe".

"Nie jest jasne, przez kogo Iwan - zdaniem śledczych - został zwerbowany; jakie informacje, komu i w jaki sposób przekazywał i w jakim okresie" - powiedział adwokat. Według niego śledczy nie przedstawili żadnych nowych dokumentów prócz tych, które demonstrowali wcześniej. Pawłow podkreślił, że dowodów w sprawie karnej wobec Safronowa nikt dotąd nie widział.

W ten sposób - jak zauważył adwokat - naruszane jest podstawowe prawo Safronowa do tego, by dowiedzieć się, o co jest podejrzewany. "Jeśli Iwan jest podejrzewany o to, że w 2017 roku zgromadził dane i przekazał je wywiadowi czeskiemu, to w jaki sposób to zrobił, za pośrednictwem czego, w jaki dzień w 2017 roku, w jakich okolicznościach?" - pytał prawnik.

Zdaniem Pawłowa powodem, dla którego śledczy "ukrywają te informacje" jest to, że gdyby je ujawnili, to stanie się jasne, "że istnieje bezpośredni związek pomiędzy oskarżeniem a działalnością dziennikarską" Safronowa. Pawłow przypomniał, że w 2017 roku, gdy - według śledczych - Safronow miał przekazać tajne dane był on jeszcze dziennikarzem gazety "Kommiersant". Odszedł z mediów dopiero w maju br., został wówczas doradcą szefa rosyjskiej agencji kosmicznej Roskosmos. Sam Safronow jest przekonany, że powodem śledztwa są jego publikacje.

Adwokaci spodziewali się, że śledczy z Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) przesłuchają w poniedziałek ich klienta po przedstawieniu mu zarzutów. Z Safronowem obrońcy nie rozmawiali od 7 lipca, gdy został aresztowany. W areszcie odwiedzili go tylko członkowie Społecznej Komisji Obserwacyjnej, której przedstawiciele monitorują sytuację w więzieniach.

Czytaj też: [Dziennikarze pod specjalnym nadzorem rosyjskich służb](#)

Choć w ostatnich latach, szczególnie po aneksji Krymu w 2014 roku, nie brakowało w Rosji spraw karnych i wyroków związanych z domniemaną zdradą stanu, to po raz pierwszy od dekad dotyczą one osoby związanej z mediami.

Podstawą zarzutów dotyczących zdrady stanu jest ustawa o tajemnicy państwowej. Na jej podstawie rozmaite ministerstwa i służby tworzą wykaz informacji, które mogą stanowić taką tajemnicę. Wykazy te są tajne i aby ustalić, czy doszło do ujawnienia tajemnicy państwowej przeprowadzane są specjalne ekspertyzy. Zwykle autorami ekspertyz są funkcjonariusze FSB czy ministerstwa obrony, którzy sami mają dostęp do tajnych danych.

Rosyjski dziennikarz Andriej Sołdatow, specjalizujący się w tematyce służb specjalnych, powiedział dziennikowi "Kommiersant", że dziennikarze w Rosji nie są w stanie samodzielnie sprawdzić, czy dane, które pozyskali są tajemnicą państwową, czy też nie. Według portalu Open Media w sprawie karnej wobec Safronowa figurują dwie ekspertyzy, które jakoby potwierdzają, iż przekazywał on tajne informacje. Jedna z nich datowana jest na wrzesień 2019 roku. Źródło zbliżone do FSB powiedziało portalowi, że przyjęcie Safronowa do pracy w Roskosmosie musiało się wiązać z "prześwietleniem" go przez służby i że nie jest wykluczone, że FSB specjalnie czekała na jego odejście z mediów.

Czytaj też: [Paul Whelan nie będzie apelował od wyroku, spodziewa się wymiany](#)

Nie brak głosów, że Safronow - dziennikarz zajmujący się tematyką obronności, kosmosu i przemysłu zbrojeniowego - miał wrogów w strukturach państwowych i w przemyśle obronnym Rosji. Komentatorzy wskazują też, że zapisy ustawy o tajemnicy państwowej są tak szerokie, że podejrzenia mogą paść praktycznie na każdą osobę, która wdała się w dyskusję na tematy obronności czy bezpieczeństwa z przedstawicielem obcego państwa - np. ekspertem czy dyplomatą.

Według dziennika "Kommiersant" korespondencję Safronowa kontrolowała Służba Wywiadu Zagranicznego (SWR) i to ona poinformowała FSB, że dziennikarz przekazywał tajne dane. Według SWR uzyskała je osoba z Czech, która "być może była związana z tamtejszym wywiadem".